

Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach  
Katedra Klawesynu i Historycznych Praktyk Wykonawczych

Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach, ul. Wita Stwosza 11

czwartek, 1 lutego 2024, godz.18.00



Akademia Muzyczna  
im. Karola Szymanowskiego  
w Katowicach

## Muzyczni imigranci w Anglii przełomu XVI i XVII wieku

Anthony Holborne (ok. 1545 – 1602) *Pavan nr 47 and Galliard nr 48* [*Pavans, Galliards, Almains and other Short Aeirs*, London 1599]

Robert Dowland (ok. 1591 – 1641) *Si le parler & le silence* [*A Musical Banquet*, London 1610]

Angelo Notari (1566 – 1663) *Occhi miei* [*Prime musiche nuove*, London 1612]

Charles Tessier (ok. 1550 – po 1604) *Me voila hors du naufrage* [*Le premier livre de chansons et d'air de court*, London 1597]

John Dowland (ok. 1563-1626) *Lachrimae Antiquae* [*Lachrimae, or Seven Tears*, London 1605] - *Flow my tears* [*The second book of songes*, London 1600]

Robert Dowland *Se di farmi morire* [*A Musical Banquet*, London 1610]

Anthony Holborne *Last will and testament* (Pavan) [*Pavans, Galliards, Almains and other Short Aeirs*, London 1599]

Robert Dowland *Dovrò dunque morire* [*A Musical Banquet*, London 1610]

Robert Dowland *Vestros ojos tienen d'Amor* [*A Musical Banquet*, London 1610]

Angelo Notari *Piangono al pianger mio* [*Prime musiche nuove*, London 1612]

Anthony Holborne *The Choice* (Almaine), *The fruit of love* (Almaine), *Heigh ho holiday* (Galliard/Coranto) [*Pavans, Galliards, Almains and other Short Aeirs*, London 1599]

Charles Tessier *Diane aux doux attrais* [*Le premier livre de chansons et d'air de court*, London 1597]

Robert Dowland *Ce penser qui sans fin* [*A Musical Banquet*, London 1610]

William Brade (1560-1630) *Paduana and Galliard* [*Newe ausserlesene Paduanen, Galliardten, Cantzonen, Allmand und Couranten*, Hamburg 1609]

John Dowland *Weep you no more* [*The third booke of songs*, London 1603]

Angelo Notari *Con esperancas espero* [*Prime musiche nuove*, London 1612]

## **wykonawcy:**

Śpiew: Ewa Grabarz, Milena Jozsko, Jana Margová, Anna Wojcik,  
Flety renesansowe: Marta Gawlas, Agnieszka Gorajska, Karolina Jędrasik, Sandra Kocyk,  
Radosław Orawski, Magdalena Pilch,  
Dawne instrumenty szarpane: Alessandro Gonfiantini, Marcin Kranz, Jan Markowski, Eryk Zborowski  
Wiolonczela barokowa: Paulina Gibas  
Klawesyn: Natalia Olczak  
Koncepcja, kierownictwo artystyczne, lutnia: Jan Čižmář  
Koncepcja, przygotowanie wokalistów: Maurycy Raczyński

## **Teksty**

### **Diane aux doux attraits**

Diano, słodkie przyciąganie Twoją łagodnością  
to dosyć, by zabolalo serce zdjęte Twą miłością.  
A powab Twoich oczu, co się zda kochanym,  
grozi, że lód najzimniejszego z serc będzie ogrzany.

Diano, gdy głos Twój delikatność ożywia,  
jego słodycz szturmem uszy nam zdobywa,  
one są finezyjnie nim oczarowane,  
i rozkosz odczuwają wraz z Twym roześmianiem.  
Magiczny dźwięk, Diano, głosu Twego  
wpływa do wewnątrz subtelnie ucha naszego,  
nadprzyrodzoność łączy z duszą się mistycznie  
i w rozkoszy tonąc rozkosz daje ślicznie.  
Przewoźnik prawy śpiewa słodki hymn serafi,  
ucho nie usłyszy, co rwać ją potrafi,  
gdy głos Twój ginie w słodkości cierpienia  
niech wwiedzie Cię w trwogę ostatniego tchnienia.

Uszy zasłoniwszy żywot swój przedłużysz.  
Przewoźnik z lęku przed karą w podróży  
nie miłuje jej bardziej niż rozkosz ciała, duszy.  
Ze strachu przed śmiercią słodycz tę zostawić musi.  
Skoro pomrzeć musimy, jakiż wyrok czeka?  
Niech śmiertelność odda boskość człeka.  
Czyż to nie nieszczęście dla zmarłych od przemocy?  
Czyż nie jest szczęśny ten, kto zmarł wśród słodyczy?  
Diana wie dobrze, zem napisał mniej,  
niżli ten dążący do powagi boskiej  
fałszywej Diany, ta dobrze markuje,  
lecz ja prawdę śpiewam, kiedy on fałszuje.

Coś z tego jest prawdą, oszukaństwo snem tylko  
żyjących przeszłością, było do dla nich błagą wielką,

do której najpiękniejsze z umysłów uciekają oszukiwać,  
im słodycz Twa jako człeka bardziej ukochana niż ciżba bożków fałszywa.

### **Si le parler et le silence**

Jeśli mowa wraz z cichością  
tożsamo szczęście zniweczy  
mówmy z drogą nam ufnością  
tylko przez serce i oczy;  
Amor, ów niestały bożek  
język nam bez słów dać może.

Zerk tu i ówdzie skradziony  
to namiętności posłaniec,  
miast mowy służy wdrożony  
na woli wyrazu danie.  
Amor...

Lecz gdy kto się gorszy nami,  
iż rozmawiamy oczyma  
będziem rozmawiać myślami,  
jak serafin w serafinach.  
Amor...

Przez słodycz tego podstępu  
wywiedziem w pole dworzany,  
śmiać będziem się ze wstrętu  
z tysięcy plotek paplanych  
przez niewiedzących dworaków  
o języka bez słów smaku.

### **Dovrò dunque morire**

Trzeba, by żywot mój przeminał?  
Umrzeć, nim znów Cię uwidzę  
upragniona boleści przyczyno?  
O, straciłem mą skarbnicę,  
czyż rzec mogę jej, że ginę?  
O, żal, o którym nikt nie słyszał!  
Nie mogę rzec życiu, iż umieram dzisiaj!

### **Se di farmi morire**

Chcesz li zgon mój spowodować  
okrutnym postępowaniem  
mylisz się niesłuchanie.  
Gniew bowiem okrutnik wychował,  
pogarda to jest gniewu córa  
strącająca w dół Amora  
z tronu dumnego, z którego panował.

### **Vestros ojos tienen d'amor**

Oczy Twe miłości nie mają,  
tej, którą znałem, moja droga,  
mrożą mnie, okradają,  
rania, zabijają mnie, na Boga!  
Czemu patrzysz na mnie  
i tym ból mi zadajesz,  
skazując na więzienie  
mnie i serce moje?  
Skierujesz na mnie spojrzenie -  
będzie to Ciebie oskarżeniem!

### **Ce penser qui sans fin tyrannise ma vie**

Myśl ta pod butem trzyma życie moje,  
zda się, że wciąż przeciw mnie knuje  
i choć walczę z tą myślą uprzykrzoną  
powraca ona do mnie, ach, z siłą zdwojoną.

Odciałem się ja tedy od źródła piękności,  
sądząc, że zapomnę o jej urodziwości,  
lecz u kresu wiem już, że bycie z niebyciem,  
choć różne są, to moc mają tę samą skrycie.

Wiele razy sobie to poprzysięgałem,  
wierząc w to, że jedna szansa zmiecie pozostałe,  
lecz raz po raz, zawsze, nim ziemia przeminie,  
byłem niewierny w słowie, wierny za to w czynie.

Wzgardzam siłą przemożną z dumą wielką wielce,  
bym zwalczył tę skłonność, którą żyje serce,  
ale im dłużej siłę tę poznaję  
tym większym ból, lichszym lekarstwo się staje.

Zwalczając zło w sobie, które na mnie działa,  
nie widzę, że aura wkoło mnie zmilczała,  
idę leku zażywać gdy ucichły burze,  
jako okręt w płomieniach, gdy wypłynął w morze.

Trwam ja jako jeniec w okowie niewoli  
i myśl oną odżywiam, a ta w mej niedoli  
jawi się tak niewdzięczną, jak zabójca staje,  
gdy przedłużam jej żywot, ona mi śmierć daje.

### **Flow my tears**

John Downland

Spływać wam, łzy, z rzeki oczu!  
Wygnaniec wieczny - będę łkać;

Gdzie o wstydzie śpiewa nocy  
ptak, tam trzeba mi bytować.

Precz z blaskiem tym, światła próżne!  
Żadna noc ciemna zbyt dla tych,  
co płaczą za straty różne.  
Światło wskazuje hańbę ich.

Zawsze me żale bez leku,  
bowiem uciekła litość mi;  
Przez łzy, westchnienia ucieka  
radość ze wszystkich moich dni.

Ze szczytu błogostanu gór  
zrzucone na dół me szczęście;  
dziś dla mnie są strach, żal i ból  
ufnościami miast ufności.

Oto cienie z mroków domu,  
drwić z blasków dniowych uczcie się.  
Szczęście przytrafia się komuś,  
kto w piekle świata uniknie.

**Weep you no more sad fountains**  
John Dowland

Nie płaczcie już, smętne krynice;  
czemuż tak prędko płynąć macie?  
Patrzcie, jak te śnieżne iglice  
nieb słońce łagodnie wytraca.  
Lecz słońca mego niebne oczy  
nie widzą płaczu waszego łez,  
tkwi teraz ono w śpiączki mocy,  
lekko, delikatnie legło w przez  
sen wytyczonej już granicy.

Sen oto niesie pojednanie,  
z pokoju spoczynek zrodzony.  
Czyż słońce wstaje roześmiane,  
gdy sen prawy o zmierzchu goni?  
Odpocznijże więc, oko smutne,  
nie rozplywajże się już w płaczu,  
gdy ona drzemkę sobie utnie,  
teraz łagodnie leży - patrzysz?  
w śnie twór ów leży pogrążony.

**Me voila hors du naufrage**

Oto jam jest, uciekinier  
z wraku niemądrej miłości,

niechaj mądrze odtąd czynię,  
niechaj śmieję się z przeszłości.  
Niech miłość czyni co chce sama,  
nie będę więcej w jej kajdanach.

Morze spokojne i ciche,  
kiedy kochać poczynamy,  
ale za nadzieje liche  
w otchłań niezwłocznie wpadamy.  
Niech miłość...

Jako dekoracja tkana  
zawiera tysiączne barwy,  
tak linia brzegu ubrana  
w tysiąc kwiatów różnych barwnych.  
Niech miłość...

Wiatru nie słysząc szelestu,  
kiedy się na pokład wchodzi,  
ale wdzięczny wietrzyk jest tu,  
by popychać ciało łodzi.  
Niech miłość...

Ale skorośmy ruszyli  
oto fal zdradliwa żądza  
sztorm okrutny w tejże chwili  
przed oczyma nam urządza.  
Niech miłość...

### **My eyes, what did you see**

Me oczy, coście ujrzały?  
Kiedy jednego idola dłonie drugiego trzymały,  
czemu nie zamknęłyście się oboje?  
I Ty, ma duszo, widząc, co się dzieje  
czemuś nie uciekła od bólu wielkiego?  
Prawdziwie, nie mogę nie rzec Tobie tego:  
nadmiar boleści odczuwany  
nie sprawia, że zgon człekowi dany.

### **Piangono al pianger mio**

Oto zwierz dziki łka kiedy ja płacę  
i głąz wzdycha, kiedy ja wzdycham w gorączce.  
Powietrze wokół mnie zmienia się w mgławicę,  
tak bardzo żałuje, skorom ja w bolączce.  
Gdziebym się nie zwrócił, kędy bym nie poszedł  
zda mi się, że świat wszystek chlipie za mnie, dyszy,  
wrażenie mam, że wszelki człek wzruszony mym bólem  
pyta: biedaczysko samotne, cóż robisz tu w ogóle?

## **Musa, Amor porta**

O Muzo, miłość oznajmia, cóż to za nowina,  
co w bólu ku ziemi mnie pochyla.  
Moja piękna Amaryla  
gorączką nieprawą do szpiku toczona,  
od tego Kwiatu piękności  
szczęście wszelkie trzyma się z dala.  
O Melpomeno, co tragedię dozwalasz,  
rozpostrzyj skrzydła złote w ich rozpiętości,  
kędy chora dziewczucha spędza dni mąk umierania;  
i, czy to prawdą czy fałszem udziałasz,  
niech pieśń Twa złagodzi cierpienia jej ciała.  
W Twoim ręku klucz leży do mienia  
Kastylii i Helikonu; jak sądzę,  
znasz Ty Jowisza miłości,  
wiesz, że nieb wnętrza opuścił,  
Io zmienił piękną, by spełnił swą żądzę.

## **Con esperancas espero**

Z nadzieją czekam, że dar posiadę,  
lecz biada na mnie spadnie,  
jeżeli pierwszej padnę.

W ufności trwam i będę  
dni czekał wiele, lecz wciąż nie oglądam  
chwili przybycia, czego tak wyglądam,  
bym spełnił nadzieję, tę umiłowalem.  
Chcę czekać, aż czekanie skończy się całe,  
tego pragnę, wiara to potwierdzi.  
lecz biada na mnie spadnie,  
jeżeli pierwszej padnę.

Z nadzieją mi jak w twierdzy,  
przeto, jak widzimy,  
żywot krótki bywa, smak niby piołuny,  
nadzieje są martwe, tchu brak żywotniego.  
Skoro czekam na kres czekania tego  
czekać będę tak stały,  
aż kres przyjdzie cały,  
lecz biada na mnie spadnie,  
jeżeli pierwszej padnę.

„Specjalnie na dzisiejszy koncert przełożył w styczniu A.D. 2024 p. lic. Filip Adam  
ZIELIŃSKI poświęcając Pannie Magister Grażynie Weronice BANDUCHÓWNIE.  
Kontakt: [f.a.zielinski@interia.pl](mailto:f.a.zielinski@interia.pl)”